

Na ratunek Wieprzowi

Największa i najbardziej cenna rzeka Lubelszczyzny jest zagrożona. Znów kolejne ekipy technokratów planują zarobić na ograbieniu nas wszystkich z tego, co najcenniejsze – dzikiej przyrody.

W lutym ubiegłego roku rozpoczęto prace udrożnieniowe na górnym Wieprzu: wszystkie powalone drzewa leżące w rzece są usuwane, wycina się drzewa pochylone nad korytem rzeki oraz kępy krzewów wrastających w jej koryto. Melioranci utrzymują, że jest to korzystne dla lepszego przepływu wody i zapobiegać będzie powodziom. Innego zdania są jednak naukowcy-przyrodnicy, którzy leżące w wodzie drzewa traktują jako bardzo ważny element rzecznoego ekosystemu, wpływający na bioróżnorodność, np. na większe bogactwo gatunków ryb. Zauważają również, że udrażnianie koryta Wieprza w żaden sposób nie zapobiegnie okresowym podtopieniom nadwieprzańskich łąk, a szybszy przepływ wody korytem rzeki może spowodować wyższą falę wezbraniową na Wiśle, która otrzyma więcej wody w krótszym czasie.



Fot. Paweł Klimek

Usuwanie drzew z dna Wieprza (okolice Milejowa i Trawnik) i wycinanie przybrzeżnych drzew, to jednak – mimo swej destrukcyjnej roli – „małe piwo” wobec tego, co przewiduje tzw. koncepcja programowo-przestrzenna zagospodarowania zlewni rzeki Tyśmienicy. Według tego dokumentu, cały odcinek dolnego Wieprza – 69 km – od Kocka aż do Dębłina, gdzie rzeka wpada do Wisły, ma być totalnie zniszczony. Planuje się bagrowanie koryta, czyli odmulenie go na głębokości ok. 1 metra. Przez cały dolny Wieprz ma przetoczyć się ciężki sprzęt, który zniszczy unikalną przyrodę. Silnie toksyczny muł z dna rzeki, zanieczyszczony chemicznymi i innymi ściekami, jest do tej pory nieszkodliwy, jednak z chwilą „ruszenia” go wszystkie zawarte w nim toksyny przedostaną się natychmiast do środowiska. Muł wydobyty z dna Wieprza (1,9 mln m³) ma być składowany w unikalnej przyrodniczo dolinie Wieprza lub w jej pobliżu. Kto wie, czy nie będą nim zasypywane nadwieprzańskie starorzecza.

Mówi się dużo o tym, że udroźnienie rzeki jest zbawienne dla rolnictwa, a wspomniany wcześniej dokument przedstawia plany świetlanego rozwoju rolnictwa ekologicznego na uregulowanym uprzednio terenie. Mówi się, że inżynierowie od regulacji przystępują do roboty na prośbę rolników i ludzi mieszkających na terenach zagrożonych podtapianiem i powodzią. Prawda jest jednak taka, że podtapiane okresowo nadwieprzańskie łąki (np. te niezwykle ciekawe w pobliżu wsi Jeziorzany) stanowią tak cenny przyrodniczo ewenement, że zgłoszono ich kandydaturę jako teren zasługujący na miano ostoi NATURA 2000 i to zarówno ptasiej, jak i siedliskowej, i tutaj powinno się upatrywać szansy na rozwój regionu, tu powinno się szukać możliwości promocji nadwieprzańskich gmin. Rolnicy powinni być zachęceni do tego, by tereny te zostały nietknięte, a w przyszłości jako ostoje NATURY 2000 będą stanowiły źródło dodatkowych dochodów (wyплаты ze specjalnych funduszy dla właścicieli gruntów wchodzących w skład ostoi).

Plany regulacji Wieprza, jak i to, co do tej pory działo się na Wieprzu – wywołały protesty środowisk naukowych związanych z Uniwersytetem im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Hydrologzy, ornitologzy i botanicy wystąpili z protestem do władz wojewódzkich twierdząc, że regulacja Wieprza, bagrowanie jego koryta i zasypywanie mułem doliny byłoby zabójstwem dla rzeki i całego ekosystemu z nią związanego. Domagają się oni natychmiastowego odstąpienia od tych koncepcji, a dr Stanisław Chmiel z zakładu hydrografii UMCS przedstawił alternatywną koncepcję ochrony przeciwpowodziowej. Twierdzi on, że tylko w trzech miejscach na Wieprzu (okolice Krasnegostawu, Klarowa oraz pomiędzy Zakalewem a Blizocinem) występuje rzeczywiste zagrożenie powodzią i tylko tam właśnie należałoby podjąć zdecydowane działania zapobiegające podtopieniom (budowa wałów przeciwpowodziowych). Naukowiec uważa, że regulowanie całego koryta, odmulanie jego dna, jest nie dość, że niszczeniem przyrody, to również marnotrawstwem finansów, wyrzucaniem pieniędzy w błoto. Mówi wyraźnie, że rzeka to złożony ekosystem, a najlepiej przed powodzią chroni właśnie naturalna retencja. Złożony system doliny, zakola, meandry i starorzecza – wzbogacają rzekę. Leżące drzewa i przybrzeżne zadrzewienia, a w szczególności okresowe zalewanie łąki, gdzie woda ma możliwość rozlać się, stanowi o możliwościach samoregulacji naturalnej rzeki.

Jeżeli chodzi o zalewanie domostw położonych w dolinach, trzeba pamiętać, że człowiek zakładając je w takim miejscu powinien być świadomy zagrożeń, jakie to ze sobą niesie. Ludzie budując budynki w latach suchych na terenach podtapianych, w latach mokrych zawsze będą zatapiani, gdy Wieprz wyleje. Według obliczeń hydrologów, nawet gdyby pogłębić rzekę o jeden metr to i tak nie zatrzyma to fali podtopieniowej. Z drugiej strony nie wiadomo jeszcze, jaki skutek miałyby to biorąc pod uwagę szybszy przepływ wody w kierunku Wisły i czy właśnie tam nie wystąpiłoby rzeczywiste zagrożenie powodzią.

Zagorzałymi przeciwnikami regulacji Wieprza są także wędkarze z dr. Andrzejem Trembaczkowskim na czele. Twierdzą oni, że takie „udroźnianie” będzie straszliwym ciosem wymierzonym w środowisko ichtiofauny. Badania pokazały, że na terenach świeżo „udroźnionych” odłowiono kontrolnie kilkanaście ryb o łącznej masie ok. 1 kilograma, natomiast na odcinkach

nieuregulowanych po 15-25 kg. Dane mówią same za siebie. Wędkarze zebrali 1800 podpisów pod petycją domagającą się zaprzestania niszczenia Wieprza i przekazali je do wojewody wraz z listem otwartym. Tak więc ze wszystkich stron koncepcja jest atakowana i krytykowana. Pytanie tylko, czy racjonalnych argumentów naukowców i ekologów znów nie zakrzyczą demagogiczne hasła osób w rodzaju mgr. inż. Franciszka Ząbka – szefa lubelskiego RZGW.

Niebezpiecznym aspektem „Koncepcji programowo-przestrzennej zagospodarowania zlewni rzeki Tyśmienicy” jest promowanie stanowiska, iż przedsięwzięcie to ma charakter proekologiczny, sprzyjający rozwojowi fauny i flory, a na terenach wydartych rzeczonym podtopieniom planuje się rozwój agroturystyki i rolnictwa ekologicznego. Jest to nieporozumienie, gdyż oczywiście rolnictwo ekologiczne, jako sprzyjające zachowaniu bioróżnorodności, trzeba popierać, lecz na terenach o tej wartości przyrodniczej jedynym słusznym rozwiązaniem jest pozostawienie przyrodzie zupełnej swobody, a gospodarowanie na nadwieprzańskich łąkach powinno polegać na tradycyjnym wypasie bydła oraz koszeniu łąk przez właścicieli gruntów. Trzeba pamiętać, iż sytuacja jest taka, że żywności nam nie brakuje (a na ekologiczną produkcję można i należy przeznaczać inne liczne obszary), natomiast powierzchnie cenne przyrodniczo ciągle niebezpiecznie się kurczą.



Fot. Paweł Klimek

Wymieniony wcześniej dokument nie dość, że zakłada zniszczenie, „udroźnienie” dolnego Wieprza od ujścia Tyśmienicy aż do Dębłina, to również przewiduje zrobienie tego samego na Tyśmienicy wraz z jej dopływami. Tyśmienica ma być pogłębiana o 0,3-0,5 metra na długości 76,26 km, natomiast cieków wodnych w Dolinie Tyśmienicy na łącznej długości 569,7 km.

Zarówno dolina dolnego Wieprza, jak i dolina dolnej Tyśmienicy to tereny kwalifikowane do ochrony dyrektywą Unii Europejskiej 79/409/EWG o ochronie dziko żyjących ptaków. Dolinę dolnego Wieprza chroni również dyrektywa unijna 92/43/EWG o ochronie siedlisk przyrodniczych oraz dziko żyjącej fauny i flory. Jasno z tego wynika, że trwa swoisty wyścig o to, kto zdąży na czas – melioranci czy ludzie, którym na sercu leży dobro przyrody. Według ustaleń planu zagospodarowania przestrzennego województwa lubelskiego z 2002 r., doliny dolnego Wieprza i dolnej Tyśmienicy są uznane jako tereny chronione naturalnej retencji. Również ustawa o ochronie przyrody wyraźnie zabrania „umyślnego niszczenia siedlisk roślin i zwierząt objętych ochroną gatunkową”, których to gatunków na terenie obu dolin jest wiele.

Dolina Wieprza została ukształtowana w okresie ostatniego zlodowacenia, a jej szerokość w niektórych miejscach (np. okolice Jeziorzan) wynosi nawet 5 km. Występują tu cenne zespoły turzycy pęcherzykowatej, turzycy prosowe, tunikowe, zaostrome. Wśród zarośli spotykamy reliktową, chronioną brzozę niską oraz wierzbę rokitę i inne wierzby, a także chronioną kalinę koralową. Na starorzeczach rośnie grzybień biały i grązel żółty, storczyk krwisty i plamisty, wolffia bezkorzeniowa. W olsach występuje kosaciec żółty i psianka słodkogórz. Na murawach kserotermicznych, które pokrywają nasłonecznione zbocza spotykamy wśród tarniny okazy wisienki stepowej.

Jeśli chodzi o świat zwierząt to mamy tu doskonałe środowisko do życia oraz rozrodu płazów. Istnienie starorzeczy sprawia, że zwierzęta te mogą rozwijać swą populację do wysokiego poziomu. Żyją tu traszki zwyczajna i grzebieniasta, ropuchy, żaby, rzekotki drzewne, wśród gadów występuje zaskroniec, padalec, żółw błotny, jaszczurka zwinka, a w okolicznych lasach żmija zygzakowata. Bardzo ciekawie i bogato prezentuje się awifauna doliny Wieprza: obok ślicznego zimorodka mamy dudki, perkozy, łabędzie nieme, remizy, sieweczki rzeczne, błotniaki, czaple, bociany. Nad nadwieprzańskimi łąkami często widuje się myszołowy i pustułki, czasem spotkać można (łąki w okolicach Jeziorzan) polujące bieliki. Oczywiście żyją tu też rybitwy, kaczki, wiele przedstawicieli ptaków słonkowatych. Ssaki to przede wszystkim bobry, wydry, które - mimo wzrostu ich populacji w ostatnich latach - należy otaczać troskliwą opieką. Innym ciekawym zwierzęciem jest rzesorek rzeczny - malutka ryjówka. Tak więc widzimy, o co toczy się gra - „udrażnianie” Wieprza i Tyśmienicy może oznaczać ogromne zubożenie, a nawet bezpowrotne wyniszczenie wielu tych roślin i zwierząt.

Po protestach naukowców i wędkarzy powstał szum wokół tej sprawy. To dobrze, bo dzięki niemu jest możliwe zaistnienie społecznego ruchu obrońców dzikości i naturalności Wieprza, Tyśmienicy, jej dopływów (udrażnianie dopływów Tyśmienicy i cieków, takich jak np. Bobrówka, to całkowity absurd, bo cóż w ogóle te małe wąskie rzeczki mogą zalać lub zniszczyć?). Jak na razie do boju szykuje się Towarzystwo dla Natury i Człowieka z Lublina oraz Stowarzyszenie „Zielona Swoboda” z Michowa. Oba stowarzyszenia starają się zebrać potrzebne materiały i zrobić wszystko co tylko można, by zastopować wyżej opisane plany.

Stowarzyszenie „Zielona Swoboda”

Stowarzyszenie „Zielona Swoboda”

Szkolna II 2/4; 21-140 Michów

tel. 81 8566256